

POSTANOWIENIE

Dnia 4 listopada 2011 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Józef Frąckowiak (przewodniczący)

SSN Teresa Bielska-Sobkowicz (sprawozdawca)

SSA Agnieszka Piotrowska

w sprawie z powództwa Polskich Kolei Państwowych S.A. w W.

przeciwko G . Spółce z o.o. w W.

z udziałem interwenienta ubocznego po stronie pozwanej Skarbu Państwa –

Ministra Skarbu Państwa

o zapłatę,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym

w Izbie Cywilnej w dniu 4 listopada 2011 r.,

zażalenia strony powodowej na postanowienie Sądu Apelacyjnego

z dnia 24 marca 2011 r.,

oddala zażalenie i zasądza od powoda na rzecz pozwanego oraz Skarbu Państwa - Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa kwoty po 3600 (trzy tysiące sześćset) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania zażaleniowego.

Uzasadnienie

Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 21 grudnia 2009 r. oddalił powództwo Polskich Kolei Państwowych S.A. w W. przeciwko G. spółce z o.o. w W. o zapłatę kwoty 88.025.700,34 zł.

W dniu 22 grudnia 2009 r. powódka złożyła wniosek o sporządzenie uzasadnienia wyroku i jego doręczenie. Odpis wyroku z uzasadnieniem został doręczony 19 lutego 2010 r., a 5 marca 2010 r. w urzędzie pocztowym nadano apelację listem poleconym zaadresowanym do Sądu Apelacyjnego. Apelacja wpłynęła do tego Sądu w dniu 8 marca 2010 r. i tego samego dnia zarządzono przesłanie pisma do Sądu Okręgowego, do którego ostatecznie apelacja trafiła następnego dnia.

Postanowieniem z 25 marca 2010 r. Sąd Okręgowy odrzucił apelację powódki jako spóźnioną. Na skutek wniosku powódki jednak, postanowieniem z dnia 14 czerwca 2010 r., przywrócił stronie termin do wniesienia apelacji.

W odpowiedzi na apelację pozwana oraz interwenient uboczny wnieśli o zweryfikowanie, na podstawie art. 380 k.p.c. i art. 373 k.p.c. w związku z art. 168 k.p.c. i art. 169 k.p.c., postanowienia o przywróceniu powódce terminu do wniesienia apelacji oraz o odrzuceniu apelacji z uwagi na jej wniesienie po upływie ustawowego terminu do złożenia środka odwoławczego.

Postanowieniem z dnia 24 marca 2011 r. Sąd Apelacyjny odrzucił apelację.

Sąd ten ustalił, że ostatnim dniem do złożenia apelacji był dzień 5 marca 2010 r. i w tym dniu pismo zawierające apelację zostało nadane w placówce pocztowej operatora publicznego, apelacja wpłynęła już po upływie terminu do jej wniesienia do Sądu Apelacyjnego w dniu 8 marca 2010 r. i w tym samym dniu przekazano ją do Sądu Okręgowego. Sąd wskazał, że w granicach kontroli zachowania warunków formalnych apelacji, którą sąd drugiej instancji przeprowadza na podstawie art. 373 k.p.c. mieści się również sprawdzenie zasadności przywrócenia uchybionego terminu do wniesienia środka odwoławczego. W ramach tej kontroli ustalił, że pełnomocnik powódki, po sporządzeniu apelacji w późnych godzinach wieczornych ostatniego dnia terminu,

polecił wysłanie apelacji jeszcze obecnej pracownicy I. W., do której obowiązków służbowych należy organizacja biura kancelarii prawniczej W. G. & M. Nie zajmuje się ona natomiast obsługą korespondencji procesowej w kancelarii i nie współpracuje jako asystent z prawnikiem kancelarii. Wyjątkowa konieczność powierzenia jej tego zadania wynikała z faktu, że była ona jedyną osobą, która w dniu 5 marca 2010 r. około godziny 22 była obecna w pracy.

W poniedziałek 8 marca 2010 r. pełnomocnik powódki polecił jej dołączenie do podręcznych akt kopii apelacji wraz z dowodem nadania. Te czynności nie zostały wykonane, czego jednak pełnomocnik nie sprawdził. W dniu 22 marca 2010 r. dopiero powziął informację, że apelacja została omyłkowo wniesiona bezpośrednio do Sądu Apelacyjnego. Pełnomocnik powódki zażądał wyjaśnień od I. W., która oświadczyła, że nie pamięta dokładnie jak doszło do owej pomyłki i że w tym czasie przyjmowała silne leki w związku z dolegliwościami, wynikającymi z trybu pracy oraz problemów rodzinnych.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, przyczyna uchybienia terminu ustała już 8 marca 2010 r., bowiem w tym dniu zarówno pełnomocnik powódki, jak i personel pomocniczy kancelarii prawniczej W. G. & M. wykonywali pracę bez żadnych zakłóceń, a zatem istniała możliwość sprawdzenia prawidłowości czynności wykonanych przez I. W. Od następnego zatem dnia należy liczyć tygodniowy termin do złożenia wniosku o przywrócenie terminu do wniesienia apelacji. W konsekwencji, ostatnim dniem do złożenia wniosku o przywrócenie terminu do wniesienia apelacji był 15 marca 2010 r., powódka natomiast dokonała tej czynności dopiero 26 marca 2010 r., a więc po terminie. Niezależnie od tego, zdaniem Sądu, wskazane we wniosku o przywrócenie terminu do złożenia apelacji przyczyny nie zasługują na uwzględnienie, ponieważ nie została spełniona przesłanka braku winy. W przypadku, w którym strona jest reprezentowana przez pełnomocnika, przy ustalaniu jej winy w niezachowaniu terminu należy uwzględnić działania pełnomocnika oraz fakt, że zaniechania osób, którymi on się posługuje obciążają jego samego. Uchybienie terminu do podjęcia czynności procesowej, powstałe w następstwie wadliwego wykonania czynności zleconych pracownikowi zatrudnionemu w kancelarii adwokackiej, obciąża zatem adwokata będącego pełnomocnikiem procesowym strony i nie uzasadnia przywrócenia

terminu. Pracownica kancelarii I. W. zażywała w tym czasie lekarstwa, które - jak twierdziła - ograniczały jej koncentrację i utrudniały percepcję. Nie zajmowała się ponadto stale obsługą korespondencji sądowej, lecz organizacją biura kancelarii. Pełnomocnik powinien w tej sytuacji zintensyfikować nadzór nad wykonaniem polecenia. Powinien, jeśli nie samemu wysłać lub też zaadresować pismo, to przynajmniej sprawdzić, czy czynność zaadresowania przesyłki została należycie dokonana. W konsekwencji wystąpiła zarówno wina w wyborze osoby, której została powierzona czynność wysłania apelacji, jak i w nadzorze z powodu niedopilnowania poprawności zaadresowania przesyłki. Organizacja pracy kancelarii była zatem wadliwa, a nie zostało wykazane, aby w dniu 5 marca 2010 r. istniały szczególne, nadzwyczajne okoliczności, które usprawiedliwiały ten stan. Zawodowi pełnomocnicy zwyczajowo adresują apelacje do sądu drugiej instancji, za pośrednictwem sądu pierwszej instancji, jednak apelacja jest skutecznie złożona tylko wówczas, gdy zostanie złożona bezpośrednio lub nadana w polskiej placówce pocztowej operatora publicznego na adres sądu pierwszej instancji.

Powódka zaskarżyła zażaleniem powyższe postanowienie, wnosząc o jego o uchylenie. Zarzuciła naruszenie art. 169 § 1 k.p.c. poprzez błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że tygodniowy termin do złożenia wniosku o przywrócenie terminu nie biegnie od dnia, w którym pełnomocnik strony powodowej dowiedział się o uchybieniu terminu do wniesienia apelacji, ale od dnia, w którym - zdaniem Sądu Apelacyjnego - rzekomo mógł się o tym dowiedzieć; art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodu i przyjęcie, że w celu wysłania apelacji pełnomocnik strony powodowej skorzystał z pomocy pracownicy, która nie posiadała w tym zakresie odpowiednich kwalifikacji, podczas gdy z materiału dowodowego sprawy wynika bezspornie, że posiadała wieloletnią praktykę i doświadczenie w omawianym zakresie, zdobyte na poprzednio zajmowanym stanowisku służbowym; naruszenie art. 168 § 1 k.p.c. poprzez błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że pełnomocnik strony ponosi winę w wyborze, jeżeli powierza wysyłkę korespondencji osobie, do której obowiązków pracowniczych takie czynności wprawdzie nie należą, ale osoba ta - z uwagi na uprzednio zajmowane stanowisko - posiada odpowiednie przygotowanie do prawidłowego wykonania poleceń pełnomocnika, a nadto została odpowiednio

pouczona o sposobie ich wykonania, oraz naruszenie art. 373 k.p.c. poprzez zastosowanie wskutek błędnej wykładni polegającej na przyjęciu, że możliwość podważenia przez sąd drugiej instancji prawidłowości postanowienia sądu pierwszej instancji o przywróceniu terminu do wniesienia środka odwoławczego nie jest ograniczona do sytuacji, gdy w okolicznościach sprawy zachodzi pewna (oczywista) ku temu podstawa.

W odpowiedzi na zażalenie pozwana oraz interwenient uboczni wnosili o oddalenie zażalenia.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd drugiej instancji jest uprawniony na podstawie art. 373 k.p.c. do poddania kontroli postanowienia sądu pierwszej instancji w przedmiocie przywrócenia terminu do wniesienia apelacji, odrzucenie zatem na rozprawie apelacji, która ulegała odrzuceniu przez sąd pierwszej instancji, nie narusza art. 373 k.p.c. (por.: postanowienie SN z dnia 17 lipca 2008 r., sygn. akt II UZ 28/08, nie publ; postanowienie SN z dnia 20 listopada 2006 r., sygn. akt I PZ 16/06, OSNP 2007, nr 21 -22, poz. 321).

Przepis art. 169 § 1 k.p.c. początek biegu tygodniowego terminu do wniesienia wniosku o przywrócenie terminu do dokonania czynności procesowej wiąże z ustaniem przyczyny uchybienia terminu. Chodzi o moment, w którym strona (lub jej pełnomocnik) miała rzeczywistą możliwość jej wniesienia. Skarżący zarzucił, że taką możliwość uzyskał dopiero wówczas, gdy dowiedział się, z pisma przeciwnika procesowego, że do uchybienia terminu doszło. Nie można jednak podzielić zarzutu, że wniosek o przywrócenie terminu do wniesienia apelacji został wniesiony w terminie. Oczywiście jest, że termin, o jakim mowa w art. 169 § 1 k.p.c. nie zaczyna biegu w dniu uchybienia. Nie jest jednak również tak, że każda przyczyna pozostawania w nieświadomości tego faktu usprawiedliwia zachowanie terminu do wniesienia wniosku o przywrócenie terminu do dokonania czynności procesowej. Przede wszystkim, zasadą jest dokonywanie czynności procesowych w terminie, odstępstwa od tej zasady powinny zdarzać się wyjątkowo i tylko wyjątkowe okoliczności, uzasadniające brak winy strony, powinny skutkować przywróceniem terminu. Nieświadomość zatem co do faktu pozostawania

w opóźnieniu musi być uzasadniona. W okolicznościach sprawy nie można uznać, że tak właśnie było.

Ocena, w jakiej dacie ustała przyczyna uchybienia terminu do wniesienia apelacji musi być dokonana z uwzględnieniem stopnia staranności wymaganej od profesjonalnego pełnomocnika procesowego. Trafnie Sąd Apelacyjny uznał, że nie można odstąpić od wymagania sprawdzenia przez takiego pełnomocnika, czy jego polecenia dotyczące sposobu wysłania apelacji zostały wykonane poprawnie, zwłaszcza, że już 8 marca 2010 r. podjął pewne czynności w tym kierunku, polecając dołączenie do akt podręcznych dowodu nadania apelacji. Nie sprawdził jednak, czy to polecenie zostało wykonane, a tym bardziej nie upewnił się, czy na dowodzie nadania apelacji przesłanej listem poleconym figuruje adres właściwego sądu. Gdyby dokonał tych nieskomplikowanych czynności, zyskałby już w tym dniu wiedzę o uchybieniu terminu. Trafnie więc Sąd Apelacyjny uznał, że od dnia następnego rozpoczął bieg tygodniowy termin z art. 169 § 1 k.p.c. do złożenia wniosku o przywrócenie terminu do wniesienia apelacji. Wniosek zatem został złożony również z opóźnieniem, zatem podlegał odrzuceniu i już tylko z tej przyczyny za zasadne należy uznać odrzucenie apelacji. Sąd Apelacyjny uznał jednak także, że wniosek o przywrócenie terminu nie jest ponadto zasadny merytorycznie. Wprawdzie ocena z tego punktu widzenia nie była konieczna, wobec uznania za spóźniony wniosku o przywrócenie terminu, niemniej jednak, wobec jej dokonania i podniesienia w tym zakresie zarzutów w zażaleniu, należy się pokrótce do nich odnieść.

Zarzut naruszenia art. 168 § 1 k.p.c. nie znajduje również uzasadnienia. Na pełnomocniku procesowym ciąży obowiązek takiego zorganizowania obsługi prawnej, aby możliwe było właściwe wypełnienie obowiązków procesowych. Dotyczy to tym bardziej obsługi prawnej dokonywanej w ramach dużej kancelarii prawniczej, zatrudniającej kilkudziesięciu prawników, szczycącej się obsługą na najwyższym poziomie. Obsługa kancelaryjna również powinna być zatem zorganizowana z najwyższą starannością. Działania lub zaniechania osób pracujących w kancelarii prawniczej niewątpliwie obciążają pełnomocnika, a tym samym wykluczone jest przyjęcie braku winy strony w niezachowaniu terminu. Zasada ta ma zastosowanie również, gdy wadliwe wykonanie przez pracownika

kancelarii adwokackiej czynności, od których zależy zachowanie terminu procesowego, spowodowane było jego chorobą lub innymi dolegliwościami. Przesłanka braku winy w uchybieniu terminu podlega bowiem ocenie przy uwzględnieniu obiektywnego miernika staranności, jakiej można wymagać od strony należycie dbającej o swoje interesy, przy uwzględnieniu także uchybień spowodowanych nawet lekkim niedbalstwem. Stanowisko takie należy uznać za ugruntowane w judykaturze (por. spośród wielu postanowienie SN z dnia 11 grudnia 2008 r., sygn. akt IV CZ 102/08, nie publ.; postanowienie SN z dnia 25 kwietnia 2008 r., sygn. akt I UZ 1/08, nie publ.; postanowienie SN z dnia 17 kwietnia 2008 r., sygn. akt I CZ 19/08, nie publ., uchwała SN z dnia 10 stycznia 1956 r., sygn. akt IV CO 58/55, OSNCK 1956, nr 4, poz. 106).

Twierdzenia skarżącej dotyczące odpowiedniego przygotowania pracownika kancelarii prawniczej do wykonania poleceń pełnomocnika procesowego, odpowiedniego pouczenia o sposobie wykonania poleceń czy wieloletniej praktyki i doświadczenia tego pracownika na poprzednio zajmowanym stanowisku służbowym nie mają znaczenia dla oceny omawianej przesłanki. Trzeba zauważyć, że apelacja była wysyłana w późnych godzinach wieczornych w ostatnim dniu przysługującego terminu, co tym bardziej implikuje niezwłoczną konieczność sprawdzenia poprawności dokonania tej czynności. Pełnomocnik powinien mieć na uwadze, że wysyłanie pisma procesowego w ostatnich godzinach ostatniego dnia terminu niesie za sobą często nieodwracalne skutki procesowe oraz zwiększa ryzyko błędu, którego skutki mogą być znaczące w sprawie o dużym ryzyku i wysokiej wartości przedmiotu sporu.

Odnosząc się do twierdzeń skarżącego dotyczących stanu psychofizycznego pracownicy kancelarii, trzeba uznać, jak trafnie wskazał interwenient uboczny Skarb Państwa w odpowiedzi na zażalenie, że gdyby ten stan wykluczał prawidłowe wykonywanie obowiązków, musiałoby to być widoczne dla otoczenia, a w takiej sytuacji wręcz niedbalstwem należałoby określić nie tylko powierzenie pracownikowi czynności wysyłki, ale także tolerowanie długotrwałego wykonywania obowiązków służbowych (w okolicznościach niniejszej sprawy od godz. 9:00 do godz. 23:00). Trzeba też wskazać sprzeczności w argumentacji skarżącej podnoszącej, że problemy psychofizyczne pracownicy były tak znaczące,

iż nie mogła wykonywać prostych czynności biurowych, co jednak nie dawało podstaw, aby wąpić w jej zdolność do wykonania powierzonego zadania.

W konsekwencji należało uznać, że nie znajduje uzasadnienia zarzut art. 233 § 1 k.p.c., nie można bowiem przyjąć, że Sąd drugiej instancji przekroczył granice swobodnej oceny dowodów. Sąd Apelacyjny wyprowadził z zebranego w sprawie materiału dowodowego logicznie prawidłowe wnioski, które układają się w logiczną całość zgodną z doświadczeniem życiowym, taka zaś ocena podważona być nie może (por. m. in.: wyrok SN z dnia 9 grudnia 2009 r., sygn. akt IV CSK 290/09, nie publ.; wyrok SN z dnia 22 września 2005 r., sygn. akt IV CK 86/05, nie publ.; wyrok SN z dnia 21 kwietnia 2004 r., sygn. akt II UK 314/03, nie publ.). Mając na uwadze powyższe, w okolicznościach niniejszej sprawy Sąd Apelacyjny miał oczywistą (pewną) podstawę faktyczną do kontroli zachowania ustawowych wymagań środka odwoławczego i w rezultacie odrzucenia apelacji na podstawie art. 373 k.p.c. w zw. z art. 370 k.p.c.

Wobec powyższego, na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c. w zw. z art. 394¹ § 3 k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji. O kosztach postępowania zażaleniowego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c.